



# Przymierze Abrahamowe nie jest tym samym, co Nowe Przymierze

Jaką odpowiedź mamy dać tym, którzy starają się „nauczać”, że Przymierze Abrahamowe, które nie miało pośrednika, było jedynie obietnicą ze strony Pana Boga, a nie faktycznym przymierzem? Twierdzą, że Boska obietnica dana Abrahamowi była jedynie wstępem, a Nowe Przymierze zostało zapieczętowane i ustanowione przez śmierć naszego Pana Jezusa, a także że On, jako Pośrednik tego Nowego Przymierza, pośredniczy najpierw pomiędzy Bogiem a Kościołem, a w Tysiącleciu będzie w dalszym ciągu pośredniczył pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Prawie nie warto byłoby odpowiadać na takie nierozsądne i niebiblijne przedstawianie tej sprawy, jeśli chodziłoby wyłącznie o tych „nauczycieli”. Jednak śmiałe wypowiedzi i opacznie stosowane fragmenty wywierają niekiedy wrażenie na nieugruntowanych i nie dosyć zaznajomionych z Pismem Świętym; dlatego czujemy się usprawiedliwieni do zbadania tej kwestii publicznie. Jeśli chodzi o stwierdzenie, że obietnica nie jest przymierzem, to bez wątplenia jest to prawdą w znaczeniu prawnym pomiędzy ludźmi. Każdy adwokat powie, że sama tylko obietnica bez żadnych zastrzeżeń nie ma mocy wiążącej w sądach ludzkich, ponieważ ludzkie myśli i plany podlegają zmianom, dlatego każdy człowiek może zmienić swoje zamiary i nie będzie pościągnięty do odpowiedzialności za tę zmianę, jeżeli nie było wiążącej umowy, przymierza czy warunków. Z pewnością jednak nie dotyczy to żadnej Bożej obietnicy, bo Bóg nie może kłamać i obietnice Jego nie mogą być złamane. Dlatego Boska obietnica jest jak najzupełniej przymierzem i wiążącą umową. Wiąże ją cała waga Boskiej wiarygodności. Lecz aby ludzka słabość i niewiara nie wąpiły w Boskie Słowo, Bóg raczył uczynić swoją obietnicę przymierzem w możliwie najbardziej wiążący i autorytatywny sposób - umocnił ją przysięgą.

Pismo Święte w wielu miejscach traktuje tę rozmowę Boga z Abrahamem nie tylko jako obietnicę, ale jako przymierze. Na przykład, zanim ono jeszcze było uczynione, Bóg rzekł do Abrahama: „Wynijdź z ziemi twej a idź do ziemi, którą Ja ci wskażę, a uczynię z tobą przymierze”. Zgodnie z tą obietnicą Abraham udał się do ziemi Chanaan, gdzie Bóg oświadczył, iż zawarł z nim przymierze, zapewniające, iż w nasieniu jego wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Proroctwo mówi nam, że przymierze to było potrójnie zatwierdzone Abrahamowi i poparte przysięgą; później zostało również powtórzone Izaakowi, a także Jakubowi (zob. 1 -

Mojż. 17:19, 22:18, 26:4, 28:14). Ta, jak ją apostoł nazywa, obietnica (szczególna i specjalna, ponad wszystkie inne obietnice), jest także nazwana przymierzem trzynastą razy w samej 1 Księdze Mojżeszowej, oprócz innych licznych odnośników, które każdy może znaleźć przy pomocy konkordancji.

Naprawdę jest to dziwne, aby dążenie do utwierdzenia pewnej teorii mogło zaciemnić rozsądek któregośkolwiek chrześcijańskiego badacza Pisma Świętego do takiego stopnia, aby ignorował największe ze wszystkich przymierzy - przymierze, od którego zależą wszystkie nasze nadzieje jako chrześcijan. Zauważmy, jak wysoko Paweł cenił to przymierze, jak określone to jest w Liście do Żydów rozdział 6. Zachęcając Żydów do cierpliwości i wiary, aby mogli odziedziczyć obietnicę, św. Paweł tak mówi: „*Albowiem Bóg obietnicę czyniąc Abrahamowi, gdy nie miał przez kogo większego przysiąc, przysiągł przez siebie samego, mówiąc: Zaiste błogosławiąc, błogosławić ci będę i rozmnażając rozmnożę cię. A tak długo czekając, dostąpił obietnicy. Ludziec wprawdzie przez większego przysięgają, a przysięga, która się dzieje ku potwierdzeniu, jest między nimi końcem wszystkich sporów. Dlatego też Bóg, chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienność rady swojej, uczynił na to przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmierne (w których niemożliwe, aby Bóg kłamał), warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei*” - Hebr. 6:13-18. W ten sposób apostoł wykazuje, że Przymierze Abrahamowe (bez pośrednika, ponieważ było bezwarunkowe) było silnie związane w taki sposób, że byłoby zadowalające nawet pomiędzy ludźmi, a mianowicie - przysięgą.

Ileż bardziej przekonująca jest Boska przysięga, upewniająca o nieodmienności owego podstawowego przymierza zawartego z Abrahamem, zapewniająca dziedziców tej obietnicy (nas), że ostatecznie cała ludzkość otrzyma błogosławieństwo i że takowe spłynie przez nas (Gal. 3:29). Apostoł wykazuje, że przysięga ta była zamierzona przez Boga bardziej dla nas niż dla Abrahama, aby dać nam warowną pociechę, abyśmy mogli tym silniej uchwycić się onej nadziei wystawionej nam w tej obietnicy - w tym Przymierzem Abrahama. Toteż on następnie dodaje (Hebr. 6:19), że mamy tę nadzieję jako kotwicę duszy bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę, gdzie wszedł Jezus jako nasz Przewodnik i do którego zbliżamy się jako członkowie do naszej Głowy. On jest Głową tego Nasie-



nia obietnicy. Kościół, czyli członkowie Jego Ciała, wejdą wkrótce za Nim poza zasłonę i otrzymają dział w Jego chwalebny dziele błogosławienia narodów, poczynawszy od Izraela, pod Nowym Przymierzem. My, jako uznani członkowie Ciała Chrystusowego, jesteśmy bezpośrednimi spadkobiercami tego pierwotnego przymierza, którego inne szczegóły błogosławienia świata będą uskutecznione przez nas – pod zarządzeniem Nowego Przymierza z Izraelem.

Oczywiście, że jest niewłaściwym i nierozumnym ignorować to wielkie przymierze uczynione w czasach Abrahama, zatwierdzone Boską przysięgą. Jeżeli to nie było przymierzem lub będąc przymierzem, nie było zatwierdzone albo czynne aż do czasów Jezusa, to czemu apostoł powiedział, że Przymierze Zakonu było dodane do Przymierza Abrahamowego 430 lat po jego uczynieniu? Jak widać, św. Paweł uważał, iż Przymierze Abrahama było dobrze utwierdzone, bowiem oświadczył, że Przymierze Zakonu później wprowadzone, nie mogło znieść Przymierza Abrahamowego (Gal. 3:17). To dowodzi, że ono musiało być zupełnym, kompletnym przymierzem, zapewnionym Boską przysięgą, bo inaczej to oświadczenie, że ono nie mogło być zniesione, byłoby nieprawdziwe.

Postępujemy również, jak apostoł argumentuje to w Liście do Galatów: „*To tedy mówię, iż przymierza przedtem [w czasach Abrahama] od Boga [przysięgą] utwierdzonego względem [obiecane] Nasienia] Chrystusa, Zakon [Przymierze Zakonu], który po czterech set i po trzydziestu lat nastąpił nie znosi, aby miał zepsuć obietnicę Bożą*” (Gal. 3:17). Wykazawszy w ten sposób niższość Przymierza Zakonu w porównaniu do onego najstarszego (pierwotnego) Przymierza Abrahama, św. Paweł mówi dalej, że dwie żony Abrahama: Sara i Hagar, były alegoriami (figuralnymi obrazami) i że syn Sary przedstawiał Chrystusa, Kościół, Głowę i Ciało, gdy zaś syn Hagary przedstawiał cielesnego Izraela (Gal. 4:22-31). Dalej mówi: „*Przez co znaczą się insze rzeczy [czyli, że są to alegorie, figury, typy]; albowiem te są one dwa testamenty [przymierza] jeden z góry Synajskiej, który rodzi w niewolę, a ten jest jako Hagar*” – stosuje się do niej teraźniejsze Jeruzalem, bo jest w niewoli z dziećmi swoimi. W przeciwieństwie do tego mówi dalej, że Sara przedstawia to górne wolne Jeruzalem, które jest matką wszystkich nas. Po czym dodaje: „*My tedy bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziećmi obietnicy*” – Gal. 4:28. Blisko siedemnaście stuleci potrzeba było na rozwinięcie syna Hagary, cielesnego Izraela, pod Przymierzem Zakonu. Syn Sary (pierwotnego przymierza Abrahama, którego Sara była obrazem) jest w procesie rozwoju już od przeszło osiemnastu stuleci. Przez Niego (przez tego pozaobrazowego syna pozaobrazowej Sary, czyli przez Chrystusa i Kościół) wszystkie narody będą błogosławione. Jezus, Głowa tego Nasienia, zapewnił ziemskie prawa do życia swoim posłuszeństwem; ofiarował takowe, czyli złożył je na

Kalwarii, w Wieku Ewangelii udostępnił je dla swego „Ciała”, a wkrótce ponownie złożył je ofiarniczo. Potem będzie gotowy dać je w dziedzictwo cielesnemu Izraelowi i całemu światu (Rzym. 11:31).

Izraelici rozumieli wartość tego przymierza, jakie Bóg zawarł z Abrahamem. Było ono podstawą wszystkich ich nadziei, wiary i ufności. Przypuszczali, że Przymierze Zakonu potrzebowało być do tego dodane, dlatego przyjęli je jako poprawkę, lecz wciąż jeszcze pokładali swoją ufność w pierwotnym przymierzu, jak to oświadczył św. Paweł: „*Której dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc Bogu, mają nadzieję dostąpić*” (Dzieje Ap. 26:7). Gdy już Izraelici zniechęcili się swoją niezdolnością do zachowania Zakonu, Bóg zachęcił ich obietnicą, że uczyni z nimi Nowe Przymierze, które będzie lepiej działać – bardziej ku ich korzyści. I tak Bóg uczyni. Po zakończeniu się Wieku Ewangelii, po wybraniu i uzupełnieniu duchowego Nasienia Abrahamowego, Nowe Przymierze z Izraelem wejdzie w życie. Napisane jest: „*Toć będzie przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich. Przyjdzie z Syonu [Kościół Wieku Ewangelii] Wybawiciel [Pośrednik, Prorok, Kapłan i Król] i odwróci niepobożność od Jakuba [od cielesnego Izraela]*” – Rzym. 11:26-27.

Wszyscy mający słyszające uszy mogą być upewnieni, że Kościół Chrystusowy nie jest nasieniem dwóch matek, czyli dwóch przymierzy, ale jednego, to jest tego, które było przedstawione w Sarze, czyli tego starego, pierwotnego, potwierdzonego przysięgą przymierza. Sara miała tylko jednego syna Izaaka, który był obrazem na Chrystusa, Głowę i Ciało – dziedzica wszystkiego. „*My tedy bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziećmi obietnicy*” (Gal. 4:28) – dziedzicami tego wielkiego przywileju błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, jako członkowie onego wielkiego pozafiguralnego Pośrednika Nowego Przymierza z Izraelem, które zastąpi i zniesie stare Przymierze Zakonu.

### „Uczynię nowe przymierze po tych dniach” - Jer. 31:33

W Proroctwie Jeremiasza (31:33) czytamy: „po tych dniach”, przez co jakby określona jest data na obiecanie Nowe Przymierze. Czemu jest tak powiedziane? I jakie to dni muszą poprzedzić to Nowe Przymierze?

Bóg zapowiedział, że gdy Izraelici będą Mu wierni, On będzie im błogosławił pod każdym względem, lecz gdy będą postępować przeciwko Jego przykazaniom, On także wystąpi przeciwko nim i będzie ich karał „siedmiorako za ich grzechy” (3 Mojż. 26:28). To orzeczenie w tej samej sprawie powtórzone jest z nieznacznymi zmianami trzy razy. W jednym wypadku słowo „więcej” jest użyte. „*Ja też karać was będę siedmiorako więcej dla grzechów waszych*”. Hebrajskie słowo przetłumaczone tu na „więcej” właściwie oznacza „nieprzerwanie”,



według tłumaczenia Stronga.

Rozumiemy więc, że ta groźba kary nie oznacza, iż Bóg chciał im wymierzyć siedem razy więcej karania niż otrzymać powinni, ale raczej, że On miał ich karać przez siedem czasów (siedem lat) więcej (czyli nieprzerwanie) za ich grzechy. Rzecz naturalna, że te siedem czasów, czyli siedem lat nie były latami literalnymi, bo oni otrzymywali dłuższe niż to kary przy kilku okazjach. Te siedem czasów tłumaczymy jako symboliczne lata, zgodnie z innymi wersetami – dzień za rok, biorąc trzysta sześćdziesiąt dni na rok według liczenia żydowskiego. W ten sposób siedem czasów znaczyłoby  $7 \times 360$ , co równałoby się 2520 literalnym latom. A słowo „więcej”, czyli „nieprzerwanie”, znaczyłoby, że ten 2520-letni okres nie byłby sumą ich kilkukrotnych kar w różnych czasach, ale że te 2520 lat narodowego karania miało być jednym nieprzerwanym okresem.

Następnie powinniśmy zapytać: Czy w narodowej historii Izraela był taki nieprzerwany okres niełaski? Odpowiedź brzmi: Tak! Za czasów Sedekiasza, ostatniego króla zasiadającego na tronie (figuralnego) Królestwa Bożego, Słowo Pańskie w sprawie tej orzekło: „*A ty nieczysty bezbożniku, księciu Izraelski; którego dzień przychodzi, gdy nieprawość skończona będzie: Zdejm tę czapkę, a zrzuc tę koronę, która już nigdy takowa nie będzie [...]. Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obróć [koronę, królestwo], aż przyjdzie Ten, co do niej ma prawo, któremu Mu dał*” – Ezech. 21:25-27. Ten 2520-letni okres, czyli siedem symbolicznych czasów, skończył się według naszej rachuby (zob. „Wykłady Pisma Świętego” Tom II, rozdz. 4) w październiku 1914 r. Innymi słowy, Czasy Pogan (czyli panowanie pogan nad światem) są dokładną paralełą okresu, w którym Izrael, utraciwszy swoje królestwo, miał oczekiwać na przywrócenie takowego ręką Mesjasza.

Mesjasz przy pierwszym swoim przyjściu zastał ich nieprzygotowanych jako naród do stania się Jego Oblubienicą, aby mieć z Nim udział jako duchowe Nasienie Abrahamowe; dlatego zachodziła potrzeba (jak Bóg to przewidział i przepowiedział) długiego międzyczasu na wybranie duchowego Izraela, Królewskiego Kapłaństwa, „świętego narodu”, czyli Ciała Chrystusowego, Ciała Onego Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością.

To są te „dni” wspomniane u Jeremiasza względem Nowego Przymierza, „po tych dniach” – po „siedmiu czasach” karania Izraela nadejdzie czas Boskiej łaski dla Izraela pod Nowym Przymierzem, mającym lepszego Pośrednika – Wielkiego Proroka, Kapłana, Sędziego i Króla – którym będzie Jezus Głowa i Kościół Jego Ciało; Jezus Oblubieniec oraz Kościół Jego Oblubienica i Współdziedziczka.

Zauważmy, jak pięknie to harmonizuje z wyjaśnieniem św. Pawła podanym w Liście do Rzymian, w rozdziale

11. Wykazuje on tam, że wszystkie błogosławieństwa Boże były w Przymierzu Abrahamowym, które jako główny korzeń rozwinęło Izraela jako naród – jako cielesne nasienie Abrahamowe. Żyjący wówczas Izraelici byli latoroślami tego oliwnego drzewa (Rzym. 11:16-21). Gdyby znajdowali się w odpowiednim stanie serca, gdyby byli „prawdziwymi Izraelitami”, zostaliby przyjęci przez Chrystusa jako Jego członkowie – dozwolone byłoby im pozostać w tym oliwnym drzewie jako latorośle, które przedstawiały duchowe Nasienie Abrahamowe. Lecz oni nie byli gotowi, dlatego wszyscy, z wyjątkiem niektórych, którzy stali się Izraelitami duchowymi, zostali odłamani dla swego niedowiarstwa. Na miejsce tych odłamanych w Wieku Ewangelii byli powoływani inni ze wszystkich narodów, ludów, rodzajów i języków. W taki sposób duchowy Izrael stał się „świętym narodem”, czyli klasą Królestwa, jako przyszła Oblubienica, czyli Królewskie Kapłaństwo, pod zwierzchnictwem Mesjasza.

Apostoł zastrzega jednak (Rzym 11:25-29), że to odrzucenie Izraela od Boskiej łaski nie jest na zawsze, a tylko na okres powoływania członków duchowego nasienia Abrahamowego, członków ciała Mesjasza, które gdy zostanie uzupełnione, rozpocznie ono wielkie dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Apostoł zapewnia, że według Boskiego Planu, Izrael będzie miał również udział w błogosławieniu świata, lecz na niższym poziomie niż nasienie duchowe. Izraelici, jako cielesne nasienie Abrahamowe, będą pierwszymi, którzy otrzymają błogosławieństwa od uwielbionego Pośrednika Nowego Przymierza, które będzie uczynione wprost z tym narodem, jak było to przepowiedziane przez proroka Jeremiasza (Jer. 31:31) – „po tych dniach” pieczętowania tego przymierza krwią Wielkiego Pośrednika.

Św. Paweł odnosił się wprost do tego Nowego Przymierza, które ma być uczynione z Izraelem po zakończeniu się tego wieku, gdy mówił: „*Toć będzie przymierze Moje z nimi [z cielesnym Izraelem], gdy odjmę grzechy ich*” (Rzym. 11:27). Odjęcie ich grzechów jest konieczne, zanim oni mogą przyjąć to przymierze, ponieważ Bóg nie czyni przymierza z grzesznikami. Grzechy Izraela nie były zmazane przez naszego Pana, gdy wstąpił na wysokość, aby okazać się przed oblicznością Bożą za nami. Według tego, co było pokazane w figurze, to pierwsze kropienie krwią Ubłagalni może być zastosowane tylko do „nas” – do „domowników wiary” (3 Mojż. 16:11-14), a nie do cielesnego Izraela, ani do żadnych innych.

Według figury, za grzech, miała być uczyniona druga ofiara; Kozioł Pański był również ofiarowany przez Kapłana i krwią jego kropiono Ubłagalnię, nie za „dom wiary”, ale za „wszystek lud” (3 Mojż. 16:15). Widzieliśmy już, że ten Kozioł Pański przedstawiał Kościół, Ciało Chrystusowe, uczynione sposobne ku ofierze przez zasługę krwi Chrystusowej i ofiarowywane przez



naszego Najwyższego Kapłana, przez cały Wiek Ewangelii. Rozkoszujemy się w tej ofercie i stawiamy „ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę naszą” (Rzym. 12:1), ponieważ jesteśmy zapewnieni, że jeżeli z Nim cierpimy i z Nim umrzemy w Jego śmierci ofiarniczej, to będziemy również żyli i królowali z Nim w Jego Królestwie, które będzie błogosławić Izraela i cały świat.

Takie samo określenie, „po tych dniach” użyte jest w proroctwie Joela, dotyczącym wylania ducha świętego. Przez tego proroka, Bóg informuje o ostatecznym wylaniu swego błogosławieństwa, ducha świętego na wszelkie ciało, lecz mówi, że stanie się to „po tych dniach” (Joela 2:28-29). Ono wciąż jeszcze należy do przyszłości, co jest dowodem, iż orzeczenie „po tych dniach” znaczy po dopełnieniu dzieła wybierania Kościoła - Oblubienicy Chrystusowej. Bóg przez proroka oświadcza również, iż duch Jego miał być najpierw wylany na Jego sługi i służebnice „w one dni”. I tak też było: począwszy od Zielonych Świąt, duch święty był udzielany sługom i służebnicom Pańskim, a nie innym. On nie może osiągnąć innych, czyli ludności całego świata, aż „po owych dniach”. Podobna myśl wyrażona jest przez apostoła, gdy mówi, że nasz Pan jest „ubłaganiem za grzechy nasze [za grzechy Kościoła - podczas Wiek Ewangelii], a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata [w słusznym czasie]” - 1 Jana 2:2.

To drugie zastosowanie zastugi naszego Pana na Ubłagalni za świat, odpowiada owemu drugiemu kropieniu krwią w Dniu Pojednania - „krwią kozła Pańskiego” - co przedstawia „Jego własną krew” za „wszystek lud”, pieczętując i dopełniając dla nich Nowe Przymierze.

Czemu to Nowe Przymierze było tak długo odkładane? Odpowiadamy: chociaż ono było obiecane kilka wieków przed Chrystusem, to jednak nie stało się zapewnionym faktem aż do chwili śmierci naszego Pana. Jego śmierć była dostateczną na zapieczętowanie tego przymierza i na natychmiastowe sprowadzenie restytucyjnych błogosławieństw Izraelowi a przez Izraela całemu światu, gdyby Odkupiciel, wstąpiwszy na wysokość, zastosował w taki sposób zastugę swej ofiary. Widocznym jednak jest, że On jej w taki sposób nie zastosował, bo pierwsze, restytucja Izraela nie rozpoczęła się wówczas, nie rozpoczęła się dotąd, ani nie rozpocznie się prędzej aż „po onych dniach”. Drugie, że zastuga ofiary Chrystusowej nie została użyta na zapieczętowanie Nowego Przymierza z Izraelem udowodnione jest i tym, że ona została użyta na inny cel; mianowicie, została zastosowana do innej klasy, do nowego narodu, duchowego Izraela, sprowadzając im oczywiste błogosławieństwa przez wszystkie stulecia Wiek Ewangelii.

Tak więc w języku biblijnym wszystko, co nasz Pan przy swym pierwszym przyjsciu uczynił w sprawie obiecane-

go Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem, to stał się „rękojmnią”, czyli gwarancją jego wypełnienia się (Hebr. 7:22). Dlatego od tego czasu Nowe Przymierze może być uważane jako pewne, uprawomocnione, czyli zagwarantowane, lecz nie wprowadzone w życie, ponieważ jak określa to apostoł, testament (czyli ostatnia wola) nie jest ważny, dokąd nie nastąpi śmierć spadkodawcy. Zgodnie z Boskim Planem, Odkupiciel zastosował zastugę swej ofiary za specjalną klasę „powoływanych” i „pociąganych przez Ojca” w Wiek Ewangelii, aby byli członkami uczestniczącymi z Panem w Jego ofercie. Ci mieli otrzymać udział w Jego doskonałości, w Jego zasłudze, jako pojednaniu za ich grzechy, następnie mieli pić Jego krew, czyli mieć udział w Jego śmierci, aby Jego krew, czyli zastuga Jego ofiary mogła, jako błogosławieństwo, przejść przez nich i przez ofiarowanie błogosławieństw restytucyjnych, dozwoląc im osiągnąć Boską naturę i chwałę (2 Piotra 1:4). Żaden z nich nie może zatrzymać przywilejów restytucyjnych. Każdy zobowiązany był najpierw złożyć swe życie w ofierze Panu, zanim nastąpiło jego przyjęcie i spłodzenie z ducha do współdziedzictwa z Głową w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Tak więc przyczyną, dla której Nowe Przymierze obiecane w czasach Jeremiasza, a zapewnione przez śmierć naszego Pana, nie jest jeszcze wprowadzone w życie i nie sprowadza błogosławieństw restytucyjnych Izraelowi ani światu, jest to, że śmierć spadkodawcy jeszcze w zupełności nie nastąpiła; bowiem spadkodawcą, przez którego Izrael otrzyma to wielkie błogosławieństwo Nowego Przymierza, jest nie tylko sam nasz Pan Jezus, ale cały Chrystus, Głowa i Ciało.

Z tym zgadzają się znowu słowa apostoła, który wykazuje, że cielesny Izrael dostąpi miłosierdzia przez Izraela duchowego. „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” (Rzym. 11:31). Składanie restytucyjnych praw, jakie otrzymaliśmy od Pana przez wiarę w Jego krew, jest naszą ofiarą z nich, co także jest umieraniem ciała spadkodawcy (2 Kor. 4:10). Izrael będzie spadkobiercą tego testamentu, tego uprawomocnienia, tej woli, a zastuga tego wszystkiego jest, jak sam Jezus powiedział, w Jego „krwi”, w Jego kielichu, który musimy pić.

## Ochrzczeni w Mojżesza - ochrzczeni w Chrystusa

Jeżeli członkowie Kościoła mają być członkami wielkiego Pośrednika, to czemu nie są nimi Izraelici, którzy byli ochrzczeni w Mojżesza (1 Kor. 10:1-2) i przez to byli uczynieni członkami Pośrednika w Przymierzu Zakonu?

Boskie zarządzenie, w którym Mojżesz, Aaron, pokolenie Lewiego i cały Izrael byli użyci jako figury, jest skomplikowane tak, że niewycwiczeni i nieumocnieni są w niebezpieczeństwie przekręcenia takowych dla



swej szkody. Ktokolwiek rozpocząłby od figury baranka wielkanocnego i zachowania pierworodnych, i posuwałby się dalej za historią tego figuralnego narodu aż do ich wejścia do ziemi Chananejskiej, a następnie zwróciłby się do śmierci Chrystusa jako pozafiguralnego Baranka Wielkanocnego i próbowałby porównać doświadczenia Kościoła i świata z doświadczeniami Izraela, to znalazłby się w zupełnym zamieszaniu. Z zamieszania tego nie wybrnie prędzej, aż zrozumie, że w Izraelu natchodziło się i przeplatało kilka oddzielnych figur, czyli obrazów.

Na przykład: uznając, że baranek wielkanocny był figurą na Pana naszego Jezusa i Jego śmierć, uznając także, iż pierworodni Izraelscy zachowani w „owej nocy” byli obrazem na duchowego Izraela, wiemy, że „owa noc” była obrazem na Wiek Ewangelii. Wiemy także, iż następny poranek figurował poranek Tysiąclecia. Uwolnienie Izraela przez ich przejście przez Morze Czerwone przedstawiałoby więc ostateczne uwolnienie ludzkości z niewoli grzechu i śmierci, które przedstawione były w faraonie i jego armii. Podobnie zniszczenie armii faraonowej przedstawiałoby trafnie ostateczne zniszczenie Szatana i wszelkiego złego wpływu przy końcu Tysiąclecia. Tam był koniec tego obrazu.

Z zakończeniem się tego obrazu, rozpoczął się inny; albowiem podróż Izraela do góry Synaj, gdzie weszli w przymierze z Bogiem, wyobraża zbliżanie się Kościoła i całego świata do stanu rzeczy opisanego przez św. Pawła w liście do Żydów (Hebr. 12:1-29); czyli przedstawia zakończenie się obecnego Wiek i czas ucisku oraz ustanowienie Nowego Przymierza z Izraelem, ku błogostawieniu wszystkich rodzajów ziemi. Następnie podróżowanie po puszczy stanowi znowu inny obraz, przedstawiający doświadczenia ludu Bożego i niedojście niektórych do odpocznienia z braku wiary. Uderzenie skały przez Mojżesza i niedozwolenie mu na wejście do Ziemi Obiecanej, stanowi znowu inną figurę. Przejście Jordanu jest jeszcze innym obrazem. Postanowienie Jozuego, nowego wodza na miejsce Mojżesza, jest znowu innym typem. Zwyciężanie różnych nieprzyjaciół w ziemi Chananejskiej przez Izraela jest jeszcze inną figurą.

Wracając się teraz wielkanocnego, kropieniem jego krwi i jedzeniem jego mięsa podczas tej nocy, w którą pierworodni byli zachowani - widzimy, że ten zarys w tej figurze, który dotyczy „Kościoła Pierworodnych” i Wiek Ewangelii przeminął, zanim Izraelici jako naród zostali ochrzczeni w Mojżesza, w morzu i obłoku. Z tego wynika, że ów chrzest w Mojżesza nie przedstawia chrztu Kościoła w śmierć Chrystusa, ale raczej chrzest ludzkości w życie Chrystusa podczas Tysiąclecia.

Kościół przechodzi z usprawiedliwienia ku żywotowi do ofiarniczej śmierci z Panem, aby stać się członkami ciała Pośrednika. Izraelici natomiast przeszli przez morze

i przez obłok nie do śmierci, ale do narodowej egzystencji i do wolności. Jest więc widoczne, że ten chrzest w Mojżesza, przedstawia uwolnienie wdychającego stworzenia do tej wolności, którą Chrystus uwolni każdego przychodzącego do Niego w Tysiącleciu. Tak więc apostoł oświadcza, że tak jak Jezus już jest Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem, podobnie ostatecznie będzie Głową wszelkiego stworzenia, ponieważ jest to wola Bożą, „aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te które są na niebiesiach, i te które są na ziemi” - Efezj. 1:10.

Sprawa ta została zilustrowana na rysunku Planu Wieków, w I Tomie „Wykładów Pisma Świętego”. W piramidzie mieszczącej się na tym rysunku pokazany jest Pan nasz Jezus jako Głowa, Kościół jako Jego ciało, następnie Wielkie Grono, cielesny Izrael przywrócony do łaski a w końcu wszystkie narody przyprawione pod tę jedną Głowę. Ta sama myśl, tj. że świat, czyli ludzkość, będzie własnością Chrystusa, wyrażona jest przez św. Pawła. Opisując zmartwychwstanie, powiedział on: „[Będzie powstanie umarłych] - Chrystus jako pierwiastek, potem ci co są Chrystusowi w przyjście Jego, [w czasie Jego obecności]” (1 Kor. 15:23). Myśl tę wyraża apostoł również, gdy mówi, że cały świat będzie przyprawiony pod kontrolę i pod imię Chrystusowe - „Z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa” - Efezj. 3:15.

Tak więc w tej figurze Izraela ochrzczonego w Mojżesza, wyrażona jest pewna myśl odnosząca się do Tysiąclecia, lecz nie ma tam żadnej myśli stosującej się do Kościoła Pierworodnych w obecnym Wiek - nie ma myśli o chrzcie w cierpienia Chrystusowe lub w Jego śmierć. W całej tej figurze wyjścia z Egiptu nie ma nic takiego, co by przedstawiało łączność pomiędzy Głową a członkami. Figura ta tylko przedstawia nam zabitego Baranka Bożego i nasz przywilej zachowania, czyli przejścia ze śmierci do żywota, w obecnym Wiek Ewangelii - zanim nastąpi ogólne uwolnienie ludzkości z mocy grzechu i śmierci.

### **Czy Adam musi być najpierw odkupiony?**

Przyjmując naukę Pisma Świętego, że „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12-17); przyjmując także biblijne oświadczenia: „Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych”; a także zapewnienie: „Jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” (1 Kor. 15:21-22); czy mamy rozumieć, że Adam musi być najpierw odkupiony i pojednany z Bogiem, zanim ktorekolew z jego dzieci może dostąpić pojednania? A jeżeli tak, to czy mamy rozumieć, że Adam został wliczony do wierzących, do domowników wiary, za których



grzechy Jezus dokonał zadośćuczynienia, gdy okazał się przed oblicznością Bożą za nami?

Stanowczo odpowiadamy, że nie! Św. Paweł nie wspominał Adama, gdy wymieniał Starożytnych Świętych w liście do Żydów (Hebr. 11:1-40). Przeciwnie, spodziewamy się, że Adam jako człowiek z klasy świata, z „ludu”, dostąpi pojednania za grzechy po zakończeniu się tego Wieku, gdy On wielki Arcykapłan dokona pozafiguralnego pokropienia Ubłagalni swoją krwią, za grzechy całego świata, za grzechy „wszystkiego ludu”, tak jak na początku tego Wieku dokonał pojednania za grzechy nasze, czyli Kościoła. Spodziewamy się również, że nasz rodzic Adam będzie jednym z ostatnich pomiędzy tymi, którzy zostaną przebudzeni ze snu śmierci i doprowadzeni do przywilejów, błogosławieństw, sposobności i prób Tysiąclecia.

Myślą naszą jest, że błogosławieństwa restytucji rozpoczną się z generacją żyjącą w tym czasie, gdy Królestwo Chrystusowe zostanie ustanowione, że ono będzie miało najpierw z nimi do czynienia i naprawi ich w pewnej mierze, zanim rozpocznie wzbudzenie którychkolwiek z tych, którzy śpią w prochu ziemi; a także, iż ci, którzy pomarli przy końcu powstaną najpierw, gdy zaś ci, którzy poszli do grobu, najpierw powstaną ostatnimi. Innymi słowy, pierwsi będą ostatnimi a ostatni pierwszymi. Myślą naszą jest, że wzbudzenie ludzkości będzie prawdopodobnie w odpowiedzi na modlitwy tych, którzy już będą żyli, a oni będą na pewno najwięcej zainteresowani swoimi krewnymi i przyjaciółmi, z którymi mieli społeczność i za nimi będą się modlić. Nie widzimy powodu, dla którego ojciec Adam miałby otrzymać jakiejkolwiek pierwszeństwo w dziele odkupienia. Chociaż prawdą jest, że on był tym, przez którego grzech i śmierć weszły na świat, to jed-

nak pomiędzy milionami jego dzieci on nie ma żadnej wyższości w oczach sprawiedliwości, której decyzją względem ludzkości rozumiemy, że jest: Przez jednego człowieka grzech – kara, śmierć.

Podobnie, chociaż Pan nasz Jezus jest tym jedynym, który zapłacił naszą karę, to jednak sprawiedliwość w swej decyzji prawdopodobnie mało zważa na ten fakt, a tylko wciąga do ksiąg: Jeden, święty, niewinny, niepokalany umarł i zasługę tej śmierci zastosował za domowników wiary. Później zaś do ksiąg sprawiedliwości wciągnięte będzie mniej więcej takie orzeczenie: Zastuga Tego, który umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, która była zastosowana za „domowników wiary”, będąc ponownie złożona ofiarniczo, została obecnie drugi raz zastosowana – tym razem za „lud”, za tych wszystkich, którzy nie byli włączeni w pierwszym zastosowaniu.

Ofiara jednego człowieka Chrystusa Jezusa była dostateczną za grzechy całego świata i ona ostatecznie będzie uczyniona skuteczną na zgładzenie grzechów całego świata, ponieważ sprawiedliwość przy wydawaniu potępiającego wyroku zasądziła tylko ojca Adama jako jednego człowieka i nie zwracała uwagi na jego dzieci, czyli nie wydała na nie osobnego potępienia, lecz zaliczyła je wszystkie jako członki tego jednego człowieka. Stąd śmierć Jezusa mogłaby być zastosowana za którejkolwiek z rodu Adama, za jakąkolwiek liczbę z tegoż rodu, albo za cały ten ród włączając Adama. To ostatnie będzie ostatecznym rezultatem.

*Straż 06/1937 str. 83-88*

*Straż  
R-  
„Straż” 1937/6 str. 83-88*